Wydanie poranne

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 276 | **Kraków, Piątek dnia 9 Października 1903** | **Rok XI.**

Przemoc żydowskiego kapitału.

W ciekawem dziełku ks. Gayrauda o „antysemityzmie“, — znajdujemy wiele zajmujących i trafnych uwag o szkodliwej działalności żydowskiego kapitalizmu. Mówiąc o niesłychanem nagromadzeniu bogactw w rękach żydowzkich, pisze autor między innymi:

Przypatrzmy się początkom tych ogromnych bogactw. Praca jest naturalnem źródłem bogactwa; mówię tu o pracy użytecznej, ręcznej i umysłowej, o wszelkiem zastosowaniu działalności ludzkiej, obracającej się na dobro społeczeństwa. Ale co może uprawnić nabycie bogactwa, które nie jest produktem pracy? Mówię nabycie, a nie posiadanie, gdyż to ma tytuły rozmaite. Bezwątpienia praca bankierska jest pracą użyteczną. Ale któż ośmieliłby się chcieć tłómaczyć początek bogactw wielkich finansistów przez nagromadzenie uczciwych zysków z podobnej pracy w ciągu jednego, albo dwóch pokoleń?

Bogactwa te, po największej części, są owocem nieuczciwej spekulacji, ażyotażu i oszustwa. Pisarze najmniej wrodzy dzisiejszej organizacji ekonomicznej wykazali grabieże możnych baronów kosmopolitycznych finansów i napiętnowali wymownie ich rozboje. Porównywano ich z naczelnikami band z czasów feudalnych, których stare kroniki nazywają „obdzieraczami chłopów ze skóry.“ A nawet łupiestwa i zbrodnie tych rozbójników, którzy narażali swoje życie i nadstawiali własną głowę, nie są niczem w porównaniu z nieszczęściami i rozpaczami, samobójstwami i haniebnemi czynami, wywołanemi i nagromadzonemi przez wielkie zbrodnie finansowych obdzieraczów ze skóry.

Żydzi wiedli tę bandę na obławę. „Od pół wieku — pisze żyd Aleksander Weil — główną ambicją żydów jest przedewszystkiem ztać się bardzo bogatym. Żyjąc w społeczeństwie, w którem pieniądze wszystko znaczą, zdeptali wszystkie swoje dawne cnoty, aby dobiedz przed innemi w wyścigu za pieniądzem, chociażby kosztem wszelkiej cnoty, a z korzyścią i chwałą dla występku... Rzucili się na to z całą swoją żądzą panowania. Masa żydów emancypowanych rzuciła zię, z zamkniętemi oczyma, na giełdę, na handel i przemysł, jedynie w celu zyskania dużo pieniędzy i do dojścia, przez pieniądze, do wszelkich godności.

Taka jest rola żydów w ztosunkach ekonomicznych od trzech ćwierci wieku.

Rola ich polityczna i religijna była więc naturalnie bardzo ważna. Potężni bogactwami, jak ciążyli nad prasą i opinją publiczną całym ciężarem złota, jak też wywierali wpływ na wszystkie wypadki, jakie wstrząsały Europą w ostatniem półwieku.

Czyż potęga ich mniejszą jest za Rzeczypolitej oportunistycznej?

Z okazji przesilenia kopalni złota (w Listopadzie 1895) Paweł Cassagnac, jeden z przywódców stronnictwa zachowawczego, stwierdził raz jeszcze, po tylu poprzednich, faktyczne władztwo Rotszyldów. „Za tej Rzeczypospolitej— pisał — Rotszyldowie są królami; są władcami kraju. Mogą, gdy im się spodoba, przywieść go do bankructwa, niby jakiś najskromniejszy dom bankowy. Ciekawy to ten kraj katolicki, zawojowany przez rodzinę żydowską. I dziwna ta republika demokratyczna u stóp króla finansów.— Jest w tem straszliwa anomalia, która niepokoi i przeraża. Pomyśleć sobie tylko! dom Rotszyldów może zabić Francję kiedy mu się zachce, w dzień i o godzinie oznaczonej, czego nie mogłoby sobie oznaczyć z pewnością nawet Trójprzymierze“. Taką jest obecnie u nas (we Francji) władza księcia żydowskiego.

Walkę przeciw porządkowi społecznemu i przeciw religii, która będzie w przyszłości jedną z cech naszej epoki, podniecają i kierują ze zręczną chytrością towarzystwa tajne, których typem, natchnieniem i ogniskiem była i jest masonerja. Ale historja tych stowarzyszeń wykazuje, że one ulegają wpływowi żydów, którzy są ich tajnymi koryfeuszami i wszechwładnymi naczelnikami.

Z tego wynika, że spory polityczne, religijne i społeczne, będące przyczyną tylu i tak wielkich nieszczęść dla narodów nowoczesnych, są dziełem żyda, który korzysta z nich w celu gnębienia i wyzyskiwania ras innych.

Artur Meyer, redaktor dziennika „Gaulois“, (dziś ochrzczony), przyznaje to w części: „Nazajutrz po wojnie, w której żydzi pełnili swój obowiązek tak jak wszyscy Francuzi — są słowa jego — niektórzy żydzi widzieli w republice nie nadejście swojej emancypacji, która była faktem dokonanym, ale apoteozę swego położenia. Mieli oni bezwątpienia prawo zostać republikanami; zostali więc republikanami, niosąc na usługi republiki swój majątek i swoją inteligencję. Ci żydzi o których mówię poszli dalej; postanowili wziąść bliższy udział w sprawie publicznej, ubiegali się o urzędy publiczne i aby się lepiej zespolić z republiką, a raczej z republikanami, wzięli udział, jako urzędnicy, i jako pisarze, w prześladowaniach katolików.

Klaudjusz Jannet, w jednem z dzieł swoich najlepiej wystudjowanych, stwierdza ten sam fakt naprzód w Niemczech, a potem we Francji. „Żydzi — powiada — nabrali niezmiernego znaczenia w nowem cesarstwie niemieckiem. Ich przewaga finansowa może byłaby została przyjęta, ale oni rozciągnęli swoją działalność na politykę wewnętrzną, mieli to nieszczęście, że dotknęli kwestyj religijnych, mimo ostrzeżeń, które im dał niegdyś Mirès i które im powtarza jeszcze u nas Franck. Służyli zą narzędzie „kulturkampfowi“. Podobnież we Francji wzięli udział w prześladowaniu masońskiem, skierowanem przeciw katolicyzmowi i tradycjom narodowym.

Encyklika Ojca św. Piusa X.

II. To, Czcigodni Bracia, jest Naszem mocnem przekonaniem. Ale to Nam nie przeszkadza, abyśmy wszyscy, każdy w swojem kole, przyczyniali się do przyśpieszenia dzieła Bożego, i to nie tylko błagając ustawicznie: „Powstań, Panie, niech się nie zmacnia człowiek“, lecz także, co jest ważniejszem, słowem i czynem broniąc panowania Boga nad ludźmi i nad całem stworzeniem, aby Jego prawo i władzę wszyscy uznali. Tego żąda nie tylko nasz w naturze rzeczy uzasadniony obowiązek, lecz także dobro rodzaju ludzkiego. Bo kogoż, Czcigodni Bracia, nie musi przejmować żałoba, gdy widzi, że większa część ludzi, chociaż oni nie słusznie chwalą się z wielkich postępów kultury, tak nawzajem się zwalcza, iż można prawie mówić o wojnie wszystkich przeciw wszystkim? Pragnienie pokoju wprawdzie napełnia wszystkich serca, i wszyscy tęsknią za nim; ale skoro nie chcą nic wiedzieć o Bogu, natenczas tęsknota za pokojem jest daremna; bo, gdzie nie ma Boga, tam nie ma sprawiedliwości, a gdzie nie ma sprawiedliwości, tam nie ma nadziei pokoju.

Skutkiem sprawiedliwości jest pokój. Wiemy wprawdzie, że wielu w swojej gorliwości o pokój, t. j. o spokój i porządek łączy się w stronnictwa, które się nazywają stronnictwami porządku; ale ich nadzieje i prace będą nadaremne, bo stronnictwami porządku, które jedynie pokój przynieść mogą, są stronnictwa do Boga należące. Te przeto trzeba na wszelki sposób popierać.

Chociażbyśmy się nie wiem jak starali, Czcigodni Bracia, aby ludzkość do Boga nawrócić, to starania te byłyby bezowocnemi, jeżeli nie uczynimy tego przez Jezusa Chrystusa. Apostoł napomina nas: Albowiem fundamentu innego nikt założyć nie może, okrom tego, który założon jest, który jest Chrystus Jezus. (Kor. 3, 11). On sam jest tym, którego Ojciec poświęcił i posłał na świat (św. Jan 10, 36), gdyż jest jasnością chwały i wyrażeniem istności jego (do żydów 1, 3), prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, bez którego my Boga poznać nie możemy, jak się należy, bo nikt nie zna syna jedno Ojciec: ani Ojca kto zna, jedno Syn, a komuby chciał Syn objawić. (Mat. 11, 27).

Z tego wynika, że jest jedno i to samo, wszystko odrodzić w Chrystusie i ludzi w posłuszeństwie do Boga nawrócić. Na to więc musimy Waszą całą baczność zwrócić, aby naród ludzki powrócił do państwa Chrystusowego, a wtedy sam już się nawróci do Boga. Do Boga mówimy, ale nie do tego boga, którego materjaliści uznają, lecz do Boga prawdziwego jednego w istocie, a trojakiego w osobach, Stworzyciela świata, który wszystkiem w swej mądrości rządzi, sprawiedliwego prawodawcy, który winnych karzę, a cnotę nagradza.

Droga do Chrystusa prowadzi przez Kościół. Słusznie też mówi św. Chryzostom: Nadzieją twoją jest Kościół, zbawieniem Kościół, ucieczką Kościół. Na to Chrystus go ustanowił, na to mu powierzył swoją naukę i przykazania i udzielił mu skarbu łask ku uświęceniu ludzi.

Wiecie przeto, Czcigodni Bracia, jakie zadanie mamy przed sobą My i Wy w równy sposób: Musimy nawrócić do Kościoła ludzi, którzy odeszli od Chrystusa. A gdy to osiągniemy za pomocą Bożą, usłyszymy głos wielki, który mówi z nieba: „Teraz się stało zbawienie i moc i królestwo Boga naszego i zwierzchność Chrystusa jego.“ (Obj. 12, 10).

Aby zaś osięgnąć ten cel, musimy ze wszystkich sił dążyć do tego, aby zupełnie wytępić ową wstrętną zbrodnię naszych czasów, iż człowiek posadził się na miejce Boga. Natenczas muszą święte prawa Ewangelji odzyskać dawną swoją godność, należy wpajać w ludzi głoszone przez Kościół prawdy, osobliwie o świętości małżeństwa, o wychowaniu i nauce dzieci, o posiadaniu i używaniu dóbr ziemskich, o obowiązkach względem władzy publicznej; wreszcie należy według nauki chrześcjańskiej przywrócić równowagę między poszczególnemi klasami w społeczeństwie.

Posłuszni woli Bożej, do tego wszystkiego dążyć będziemy. Waszą rzeczą, Czcigodni Bracia, będzie, wspierać Nas świątobliwością, wiedzą i gorliwością, do niczego innego nie dążąc, jak, „ażby był Chrystus w was wykształtowan.“ (Gal. 4, 19).

Nie potrzebujemy zapewne mówić o tem, jakiemi środkami dążymy do tak wysokiego celu; te środki są znane. Pierwszą troską być musi, Chrystusa w tych wykształtować, którzy mocą swego urzędu są na to przeznaczeni, aby w innych Chrystusa wykształtowali.

Mówimy tu o kapłanach. Wszyscy, którzy otrzymali święcenie kapłańskie, winni wiedzieć, że mają to samo zadanie, jakie miał św. Paweł, a o którem mówi w słowach: „Dziatki moje, które zaś bolejąc rodzę, ażby był Chrystus w was wykształtowan“.

Ale jakby mogli wprzód sprawować ten urząd, zanimby sami przybrali się w Chrystusa, i to tak, aby mogli zastosować do siebie owe słowa Apostoła: Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus. Chociaż wszystkich wiernych dotyczy to napomnienie, ażeby dążyli do doskonałości, to ono jednak odnosi się przedewszystkiem do kapłana, który dlatego nazywa się drugim Chrystusem, nietylko dla wspólnej mu władzy, lecz także dla naśladowania uczynków, dzięki któremu ma być wyobrażeniem Chrystusa.

Wychowanie duchowieństwa do życia doskonałego musi być przeto pierwszą Waszą troską. Starajcie się przeto o urządzenie i kierowanie według przepisów seminaryów, aby one zakwitły w nauce i obyczajach. Dla każdego z was niech

seminarjum będzie radością serca, nie zaniedbujcie niczego, co mu służy na dobre, jak to sobór trydencki troskliwie przepisał. W czasie święceń nie zapominajcie o tem, co św. Paweł przepisuje Tymoteuszowi: Nie kładźcie rąk zbyt pośpiesznie i miejcie to zawsze na oku, że najczęściej trzoda będzie w przyszłości taką, jakim jest pasterz przez Was nad nią ustanowiony. — Żadna poboczna okoliczność nie ma przytem mieć wpływu, raczej winniście zważać tylko na Boga i na Kościół oraz na wieczne zbawienie dusz.

(Dok. nast.).

Szkodniki.

Brak taktu. — Szegedyn. — Miasto czysto madziarskie. — Dzień 6 października 1849. — Męczennicy w Aradzie. — Znany typ. — Szereg błędów. — Źli doradcy. — Centralizm zabije Austro-Węgry.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Brak taktu i brak rozumu politycznego ze strony podrzędnego oficera armji, osadzonego na stanowisku komendanta placu w Szegedynie, — wywołały katastrofę na Węgrzech, — katastrofę, która się odbije fatalnie i na przebiegu obecnego przesilenia gabinetowego i na stosunku Węgier do armji wspólnej i na stosunku Węgier do Austrji.

Szegedyn nad Cisą i Marosem jest miastem przeważnie madziarskiem. Na 90.000 mieszkańców nie doliczono nawet 3000 Niemców; liczba Serbów i Rumunów również nieznaczna. Ogół — to Madziarzy czystej krwi, przejęci ideałami Kossutha i roku 1849-go. Do parlamentu wysyłają posła, który należy do stronnictwa niezawisłości.

Powódź w dniu 11 marca 1879 zniszczyła całe miasto. Zginęło wówczas przeszło 2000 ludzi. By zasłonić odbudowane świetnie miasto od podobnej katastrofy, usypano od strony rzeki tamę na dwanaście metrów wysoką. — Wtedy to zbudowano wielkie koszary dla całego pułku piechoty. Owe koszary właśnie zaatakowała ludność, oburzona, że komendant placu kazał dwukrotnie zdjąć z pomnika Ludwika Kossutha wieniec, złożony przez żołnierzy, którzy wysłużyli trzy lata w szeregach.

Pomnik jest własnością miasta. Wieniec, złożony u stóp posągu, był także własnością prywatną. Na jakiej zasadzie tedy komendant placu, nie mający prawa mieszać się do spraw miejskich, ośmielił się wysłać oddział żołnierzy celem usunięcia wieńca z pomnika bohatera narodowego. Ów jegomość dopuścił się wręcz zbrodni zaburzenia spokoju publicznego i przez głupotę, czy też skutkiem nienawiści ku Madziarom rozdrażnił całą ludność Szegedyna. I my w Galicji znamy takie typy oficerów, Niemca, lub zniemczonego renegata, który przychodzi do nas z uprzedzeniami antypolskiemi, zachowuje się niby w kraju świeżo zdobytym, na każdym kroku dokucza i szkodzi ludności.

Gdyby komendantem Szegedyna był oficer taktowny, znający kraj i ludność, obeznany z temperamentem i tradycjami tejże ludności, byłby zdał sobie przedewszystkiem sprawę, jakie znaczenie smutne i drażniące dla patrjoty węgierskiego ma dzień 6 października. Dnia 6 października 1849 — wbrew danemu słowu — na rozkaz gabinetu wiedeńskiego powieszono 13 jenerałów węgierskich, którzy złożyli broń wraz z jenerałem Görgeyem dnia 13 sierpnia 1849 r. pod Vilagos. Jednego tylko Artura Görgeya oszczędził Haynau i tem rzucił cień niesławy na jego imię.

Rok pięćdziesiąty czwarty mija od chwili, gdy kat zakładał stryczek na szyję wojowników o wolność węgierską. A mimo to jeszcze dzisiaj każdy Madziar zaciska pięść na wspomnienie o kaźni w Aradzie, jak zaciskamy pięści i my, gdy mowa o męczennikach narodowych, powieszonych przez Murawiewa, na stokach cytadeli warszawskiej, na placach innych miast polskich. Miasta węgierskie święcą w zadumie gniewnej dzień 6 października, jak my obchodzimy rocznicę wybuchu powstania listopadowego, albo styczniowego.

Komendant placu w mieście węgierskiem powinien wiedzieć o tem wszystkiem. Taka świadomość uchroniłaby go od wielu błędów, których następstw ciężkich, bardzo ciężkich niepodobna przewidzieć. Ale takie wiadomości i odczucie dokładne nastroju ludności może mieć tylko człowiek, zrosły z całem społeczeństwem; nie może ich mieć Niemiec, albo zniemczony apostata narodowy.

Wypadki w Szegedynie posłużą stronnictwu niezawisłości za jeden argument więcej, by się domagać przeniesienia jak najszybszego oficerów węgierskich do pułków węgierskich, by wymagać zmadziaryzowania zakładów wojskowych w obrębie Węgier, by wyprzeć z Węgier żywioł niemiecki, odziany w uniform armji wspólnej. Stronnictwo niezawisłości znajdzie w wypadkach szegedyńskich argument bardzo silny przeciwko rozkazowi, wydanemu w Chłopach, i przeciwko pismu odręcznemu królewskiemu, wystosowanemu do hr. Khuena.

A stronnictwo liberalne będzie w tym wypadku sekundowało opozycji. I znowu cały parlament zjednoczy się w walce wspólnej przeciwko kamarylli centralistyczno-wiedeńskiej, znowu orzeknie z całym naciskiem, iż podrzędny rangą oficer w Szegedynie nie ośmieliłby się z własnego popędu obrażać uczuć narodowych węgierskich, gdyby nie wiedział, że w ten sposób działa w myśl intencyj rozmaitych powołanych i niepowołanych w każdym razie niefortunnych doradców wiedeńskich.

Dzieje polityki wewnętrznej węgierskiej od kilku miesięcy są historją ciągłych pomyłek i ciężkich błędów, popełnionych przez tych, których monarcha powołał do swego boku, jako informatorów i współpracowników. Wszystko, co owe osobistości robią, oddala naród madziarski od dynastji, zamiast go zbliżać. Do wypadku w Szegedynie nie doszłoby nigdy, gdyby nie fakt nieszczęsny, że ci informatorzy rekrutują się z centralistów. A centralizm zawsze niszczył, zawsze rujnował Austrję, teraz niszczy i rujnuje Austro-Węgry. Czyż się nie znajdzie nikt, kto pouczy o tem koronę, kto oświeci w tej mierze dynastję?

Łotrostwo czy obłąkanie?

Pismo ruskie „Swoboda“, jest ludowym organem „Narodnego komitetu“ partji „ukraińskiej“. Dodamy, że na czele tego komitetu stoją posłowie ruscy, jak pp. Romańczuk, Oleśnicki i i., mający pretensję do europejskiej kultury i — taktu politycznego. Owóż, organ ich, wspomniana „Swoboda“, zamieszcza w wydaniu nr. 38 artykuł o pomniku króla Władysława Jagiełły w Gródku, a w tym artykule znajduje się następujący ustęp:

„Sławią Jagiełłę, jako wielkiego bohatera, bo nibyto jemu powiodło się pobić „Prusaków“ (Krzyżaków! Red. „Dz. Pol.“) Ale, jak w każdej sprawie, tak i tutaj Polacy łżą. Nie polskie wojska pobiły rycerstwo niemieckiego zakonu. W bitwie pod Grunwaldem wojska polskie dostały w skórę (sic!) i sam Jagiełło byłby zginął, gdyby go inni nie byli ocalili. Pod Grunwaldem zwyciężyło nie wojsko polskie, ale ruskie(!!) i litewskie. Rusini nie wiedzieli, jak Polska odpłaci się im za tę pomoc (!) i krwią własną wyratowali Polskę z pruskiej niewoli (!). Gdyby nie Rusini i Litwini, to z Polski i z Polaków nie byłoby nawet śladu (!!). Aż po San panowaliby dziś Niemcy.

„Rusini wierzyli, że Jagiełło będzie ojcem, a nie katem Rusi i dlatego dali się wziąć na kawał i poszli na Niemca, który Rusinom nigdy nie wyrządził niczego złego(!!). Właśnie ci Prusacy, za ostatniego króla polskiego, stawali w obronie prawosławnych Rusinów i nakazali Polakom, ażeby prawa Rusinów zrównali z prawami Polaków(!!). Już po rozbiorze Prusacy nieraz przeszkodzili odbudowaniu Polski, z którą miała być także złączona część ziem ruskich.

„Teraz **Prusak** daje chleb **robotnikom ruskim**, aby nie potrzebowali u polskich panów męczyć się za 20 centów i na własnym

POTOMEK WALLENSTEINA

(sceny z życia finansiery)

przez

WERYTUSA.

42 (Ciąg dalszy).

— Co tu mówić o pozwoleniu tam, gdzie jest mus: Jak ja będę chciał. Waldstein ani palcem nie ruszy. To małżeństwo nie jest wcale po mojej myśli. Fanaberja Zorża, nic więcej. Jeżeli się jej nie wyrzecze? — no trudno, ale tymczasem dobrego interesu zaniechać nie można.

— A Żorż wie o wszystkiem?

— Żeby mi jakie głupstwo zmalował? Nie, on o niczem nie wie i dziś jedzie na trzy miesiące za granicę. Spodziewam się, że pan, panie Pacanowski, nic mu nie powiesz.

— Zbyteczne zastrzeżenie. Żorż jest moim przyjacielem, lecz jeżeli jeszcze lepszy przyjaciel bo rodzony ojciec ukrywa przed synem, jakże ja miałbym go uprzedzać.

— Więc w zasadzie?

— Zgadzam się, wszakże pod jednym warunkiem. Moja kandydatura na prezesa „Discontgesellschaft“ winna być postawiona przez poważne grono akcjonarjuszów, a przedewszystkiem muszę mieć list samego Waldsteina, że rezygnuje i ponownego wyboru nie przyjmie.

— Ja już taki list otrzymam.

— Bo przyznaj pan sam, że bez rezygnacji Waldsteina niebyśmy nie wskórali. Wszak niema przykładu w naszych instytucjach finansowych, zmiany prezesa, wiemy przecież, że wybory to tylko czcza formalność?

— Wiem, wiem o tem i dlatego wszystko obmyśliłem, przewidziałem...

— Czyż istotnie te listy pisane do Czarnoskalskiego mogłyby pana konsula zaprowadzić...

— Do kryminału? Naturalnie. Czyżbym inaczej kupował je i płacił aż 50.000 rubli?

— Straszny z pana człowiek, panie Gutgeld.

— Jestem tylko dobrym graczem, panie Pacanowski. Zdobyłem atut w grze z Waldsteinem i z niego ciągnę korzyści.

— To wyście kiedyś byli w stosunkach?

— Niema o czem wspominać.

— Ale przecie, ciekawy jestem...

— Będzie temu lat ze dwadzieścia, zaplątałem się w pewną sprawę, z której mnie Waldstein mógł wywikłać jednem słowem.

— I nie uczynił tego?

— A nie, bo obezwładniając mnie, sam zrobił taki interes, który mieliśmy przeprowadzić wspólnie.

— Rozumiem, skorzystał ze sposobności... aby się nie dzielić zyskiem.

— Ja też dziś korzystam ze sposobności... Ale nie mówmy o tem, bo mi się nawet teraz, chociaż to tyle czasu minęło, krew jeszcze burzy. Lepiej zamieńmy zaraz listy...

— Prawda, nasze listy gwarancyjne. Więc ja do pana piszę, że...

— Że przyjmujesz pan kandydaturę na prezesa „Discontogesellschaft“, z tem bezwarunkowem zastrzeżeniem. iż wiceprezesem ma być nie kto inny, tylko Wilhelm Gutgeld.

— Zgoda, ale jeżeli pan na wyborach nie przejdziesz?

— Popierwsze, że wybór wiceprezesa stanowi właściwie tylko potwierdzenie nominacji tego, którego prezes zechce mieć swoim zastępcą, a powtóre, gdyby nawet inaczej się stało, co się przecież nigdy nie praktykuje i pan mandatu nie przyjmie...

— Dowcipnie obmyślane. Pan wszystko przewidziałeś. Piszę więc list gwarancyjny. A tenor pańskiego?

— Bardzo prosty i krótki: „Zawiadamiam pana, iż mu dostarczę rezygnację Mieczysława Waldsteina ze stanowiska prezesa „Discontogesellschaftu“ i zobowiązuję się jego własną kandydaturę na tę godność pomyślnie przeprowadzić“.

— Nic nie mam do nadmienienia.

— Piszmy tedy zaraz i wymieńmy listy.

— Jeszcze słówko, panie Gutgeld. Podług pańskiej kalkulacji dywidendę w „Disconto“ można podnieść do...

— Do 20 prc.

— To znaczy podwoić. Ja tak samo obliczyłem i kazałem już kupić akcyj za miljon rubli.

— Aj, aj, to przez pana kurs się podniósł.

— Być może, chociaż zaleciłem ostrożność, aby hałasu nie było.

— Właśnie, że hałas był, tylko, że ja już go stłumiłem.

— W jaki sposób?

— To przecież bardzo proste. Chcąc osłabić „haussę“ spowodowaną niezręcznością pańskich ajentów, zaofiarowałem jednego dnia akcyj za pół miljona. Przy takiej forsownej podaży, musiała nastąpić „baissa“. Ja tedy bez zwłoki, zanim się na giełdzie opatrzyli, odkupiłem po zniżonym kursie dawniejsze i jeszcze za pół miljona nowych.

— A wiesz pan, że to operacja w wielkim stylu, zaszczyt pańskim zdolnościom finansowym przynosząca. Dlaczego mnie to do głowy nie przyszło?

— Bo pan, proszę się nie obrażać, jest nowicjuszem w „boersengeschefcie“. Przemysł jest także handlem, ale co innego towar fabryczny, a co innego akcje i handel pieniędzmi. Lecz i pan się z czasem obezna i pan będzie grał na instrumencie giełdowym, niby wirtuoz. Tu, oprócz zdolności potrzeba rutyny, wprawy. Już my we dwóch ruszymy martwiejący „Discontogesellschaft“; nie upłynie rok czasu, gdy Waldsteina nikt z akcjonarjuszów żałować nie będzie. Ja już mam na myśli szereg całkiem nowych, wielkich operacyj, które podniosą instytucję do rzędu najpierwszych banków akcyjnych.

— A ja, panie Gutgeld, wydobywszy etat biurowy, przekonałem się, że na samym personelu można zyskać około 25.000 rubli oszczędności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wikcie. A kto wie, czy ten Prusak nie rozerwie także kajdan, w jakie Polska zakuła naród ruski! Zdaje się, że niedługo nadejdzie chwila, w której Rusini i Prusak staną pierś przy piersi, ażeby wspólnemi siły odeprzeć napaść nienawistnych Polaków, którzy z pewnością zechcą znowu szmat ziemi „od morza do morza“ zakuć w polskie kajdany.

„Że Polska przez nas nie w sojuszu (sic) z Prusakiem, tego dowodzi najlepiej fakt, że na ziemi narodu, który już przejrzał, wznosi pomnik dla największego wroga narodu ruskiego i Prusaków... Ale o sprawie ruskiej będzie rozstrzygał chłop ruski, a ten chłop nie pokłoni się ruskim katom... Ten chłop ruski sprawi wam Grunwald, ale tutaj na ziemi ruskiej, a kto wie czy nie we spółce z Prusakami!“

Tak piszą „Bracia Rusini“ „narodowcy“, — „Ukraińcy“ dla których sejm polski otwiera nowe gimnazja, podtrzymuje ich teatr, który bez subwencji sejmowej nigdyby nie stanął, daje znaczne fundusze na ich niby naukowe wydawnictwa i t. p. — tak że cały ruch narodowy ruski czerpie swoje siły w pomocy sejmu krajowego złożonego z 3/4 z Polaków!

Czytelnikom polskim nie potrzebujemy wykazywać, wiele niegodziwych fałszów, wiele kłamstw bezecnych zawiera paszkwil „Swobody“, ale pozostanie on na zawsze dokumentem charakteryzując najlepiej uczucia, jakiemi są przejęci wobec Polaków prowodyry „ruskiego narodu“. A jednak historja uczy nas w sposób niestarty, że gdyby nie Polacy, gdyby nie krew polska przelewana przez tyle wieków na całej przestrzeni od Dniestru do Dniepru, śladu Rusinów nie byłoby na ziemi, a miejsce ich zajęliby Mongołowie, Tatary i Turcy.

Trafił swój na swego...

Sjonizm w Rosji.

Rząd rosyjski wystąpił w bardzo energiczny sposób przeciwko propagandzie sjonizmu. Wprawdzie rosyjski minister spraw wewnętrznych Plehwe ogłaszał się za przyjaciela sjonistów i na ostatnim ich zjeździe w Bazylei „żydowski król“ Herzl odczytywał jego list sympatyzujący ze sjonizmem, ale ta sympatja rosyjskiego ministra jest dość jednostronna; pozwala on żydom wynieść się dokąd chcą z Rosji, póki jednak w niej jeszcze mieszkają zabrania im stanowczo propagować sjonistyczne idee. Owocem tego jest rozporządzenie jakie departament policji rozesłał wszystkim gubernatorom w państwie rosyjskiem. Rozporządzenie to składa się z sześciu następujących punktów:

1. Publiczna propaganda sjonizmu powinna być wzbroniona. W tym celu należy położyć tamę agitacji ajentów sjonizmu czyli tak zw. „magidów“, jeżdżących po miastach i miasteczkach i wygłaszających mowy w synagogach i na zebraniach.

2. Wszelkie organizacje sjonistyczne o ile działalność ich miałaby jakikolwiek charakter publiczny mają być zniesione.

3. Zabronione są również wszelkie zjazdy członków organizacyj sjonistycznych, bez względu na to jakiby cel miał zjazd mieć.

4. Zbieranie jakichkolwiek składek na cele sjonistyczne zostaje wzbronione. Osoby, któreby się tem zajmowały powinny zobowiązać się piśmiennie, iż nadal składek zbierać nie będą, a pieniądze należy przeznaczyć na sankcjonowane przez państwo, żydowskie instytucje dobroczynne.

5. Szczególne baczenie zwracać należy na żydowskie szkoły i czytelnie wszelakiego rodzaju, aby w nich nie propagowano idei sjonizmu.

6. Przy przedstawianiu władzom centralnym do zatwierdzenia kandydatów na obieralne godności żydowskie, należy zbierać dokładne informacje o stosunku danych kandydatów do sjonizmu.

Słowem — ruch narodowy żydowski przestaje w Rosji istnieć. W motywach powyższego rozporządzenia jest jedna bardzo słuszna nie nowa zresztą uwaga. Ostateczny cel sjonizmu, to jest założenie gdzieś po za granicami Europy, osobnego państwa żydowskiego no i wysiedlenie się tam żydów, na razie jest dopiero fantastycznym projektem, którego urzeczywistnienie leży w bardzo dalekiej przyszłości.

Realną więc, jak dotąd jest tylko agitacja sjonistyczna jątrząca jeszcze bardziej żydów przeciwko ludom chrześcijańskim, wśród których zamieszkują. A takie podniecanie nienawiści plemiennej może wydać tylko bardzo niepożądane i opłakane rezultaty.

Drugą realną rzeczą w dzisiejszym ruchu narodowym żydowskim jest osobisty interes wodzów sjonizmu pp. Herzlów, Nordau'ów i t. d. Ta doczesna łatwo i szybko dająca się zrealizować korzyść, jest oczywiście fundamentem, na którym się opierają ich patrjotyczne marzenia o przyszłej chwale „wielkiego żydowskiego narodu“.

I tu trafił swój na swego. Herzl zawarł sojusz z Plehwem, ale chytry rosyjski minister nie dał się wziąć na lep pięknych obietnic. Wyraził swe dla sjonizmu sympatje, „podarował“ nawet żydom Palestynę, zabronił im tylko propagować w Rosji sjonizm.

Czy p. Herzl będzie z tego zadowolony, niewiadomo. Zdaje się, że przytoczony przez nas powyżej okólnik, znamionuje koniec niedawnego aliansu rosyjsko-żydowskiego.

Bez nikotyny!

Nowe cygara.

Dnia 1 października weszły w użycie nowe cygara: „Selectos“ i „Rosita“, których charakterystyczną cechą jest bardzo mała zawartość nikotyny. Już w czerwcu b. r. wyraziła się najwyższa Rada sanitarna, iż wyrabianie cygar według metody Gerolda, polegającej na przemianie nikotyny w tytoniu, bez zmniejszania jej zawartości, nie jest ze stanowiska hygienicznego żadnem ulepszeniem; natomiast byłoby bardzo korzystnem dla palących, wrażliwych na nikotynę, wyrabianie cygar o mniejszej jej zawartości, jednak bez szkody dla zapachu.

Wskutek tego zaopinjowania poleciło ministerstwo skarbu urzędowi tytoniowemu zrobienie prób, czy nie dałoby się, bez roztrząsania metody Geralda, wyrabiać dla osób wrażliwych na nikotynę cygara, odpowiadające wymaganiom hygienicznym, określonym przez Radę sanitarną.

Rezultatem tych usiłowań są właśnie nowo wprowadzone cygara „Selectos“, wyrabiane z liści zawierających już z natury mało nikotyny i „Rosita“ wyrabiane w ten sposób, że liście przeznaczone do fabrykacji moczy się w zwyczajnej wodzie, wskutek czego zmniejsza się ilość nikotyny bez szkody dla zapachu.

Analiza chemiczna wykazuje zawartość procentową nikotyny:

w Selectos:	0·69—0 74 prc.
w Rosita:	0·73—0·81 „

Natomiast średnia zawartość procentowa nikotyny w cygarach dotychczas używanych, przedstawia się następująco:

Virginia	3·99 prc.
Regalitas	2·90 „
Krótkie	1·88 „
Panetelas	1·81 „
Trabucos	1·61 „
Cuba	1·51 „
Brazylia	1·47 „
Operas	1·43 „
Portorico	1·41 „
Britannicas	1·29 „

Z tych zestawień widać już wybitną różnicę procentową między nowo wprowadzonemi cygarami, a używanemi.

Nowe cygara są rzeczywiście lekkie i posiadają przyjemny zapach.

„Rosita“ — sprzedawane w trafikach po 8 hal. — są od chwili wprowadzenia bardzo pokupne; cygara „Selectos“, są do nabycia w sklepach specjalnych wyrobów tytoniowych, w cenie 20 hal. za sztukę.

ZE ŚWIATA

Nieznany szczep ludzki. — Niezwykły zakład. — Dziwak amerykański. — Pożar pagody w Sjamie.

Nieznany szczep ludzki. Do „Daily Chronicle“ donoszą z Melbourne, że administrator rządowy brytańskiej Nowej Gwinei przesłał raport o wykryciu niezwykłego szczepu ludzkiego, który mieszka na terytorjum Marschlandu na wyspie. Charakter okolicy jest tego rodzaju, że używanie nóg jest prawie zupełnie wyłączone. Grunt jest zbyt błotnisty, by można po nim chodzić, z drugiej zaś strony podzwrotnikowa roślinność wodna na rozległych, zalanych wodą przestrzeniach, sprawia, że zastosowanie łodzi jest zupełnie niemożliwe, Krajowcy mieszkają w chatach, które pobudowali ponad wodą wśród drzew. Skutkiem tych wszystkich warunków utracili oni zupełnie prawie możność władania kończynami dolnemi. Kilku z nich, postawionych na twardym gruncie, uczuwało ból dotkliwy, a nogi ich zaczęły krwawić. Tułów mają nadmiernie rozwinięty, natomiast biodra, nogi i stopy bardzo wątłe. Postacią i zachowaniem się zbliżeni są ci ludzie do małp.

* * *

Niezwykły zakład. Pisma warszawskie donoszą o niezwykłym zakładzie, jaki się rozegrał między dwoma Rosjaninami, zamieszkałymi w Warszawie, Grzegorzem Pinydkinem, a jego znajomym, Michałem Wedemiewem. Otóż Wedemiew zaofiarował się dać tyle srebrnych rubli Pindykinowi, ile ich tenże połknie. Pindykin natychmiast zabrał się do roboty i 3 rub. udało mu się połknąć bez szwanku, czwarty jednak stanął mu w gardle i groził uduszeniem. Wezwano pogotowie, którego lekarz usunął przeszkodę.

* * *

Dziwak amerykański. — W Chicago zmarł niedawno w 83 roku życia miljoner, Grzegorz Elin. Po zamknięciu wszechświatowej wystawy w Chicago, kupił sobie Elin dom o siedmiu pokojach i żył tam zupełnie samotnie. — Zajmował wprawdzie tylko jeden pokój, wszystkie jednak umeblował wspaniale. Pod łóżkiem miał ośm skrzypiec, z których jedne kosztowały 6.600 kor. W ostatnich dziesięciu latach swego życia na skrzypcach tych grywał po całych dniach i nocach. — Zdarzało się, że dwa i trzy dni nie wychodził z domu i wtedy nic nie jadł, a gdy mu już bardzo głód dokuczył, udawał się do pierwszej lepszej restauracji, gdzie na obiad nie wydawał więcej, niż kilkanaście centów. Jego miesięczny wydatek na życie nie przekraczał nigdy kilku rubli. Poza skrzypcami jedyną jego przyjemnością było zaprosić do siebie Irlandczyków i ugościć ich hojnie w tym celu, ażeby posłuchać ich rozmowy w rodzinnym języku. Swój olbrzymi majątek zostawił dziwak bratu i innym krewnym.

* * *

Pożar pagody w Sjamie. Ostatnia poczta w Sjamie przyniosła w „Siam Free Press“ opis pożaru, który w nocy z dnia 9 na 10 lipca strawił pagodę królewską Wat Pra Keo w Bangkoku. Ogień powstał podczas nabożeństwa nocnego — jeden z bonzów upuścił lampę naftową, a płomienie szerzyły się z błyskawiczną szybkością. Król, który był na nabożeństwie wraz z królową i gronem dygnitarzy, sam kierował robotami ratunkowemi, lecz wszelkie usiłowania były daremne. Pagoda zawierała nieoszacowane kosztowności; tam znajdowały się t. zw. „Bangas Mas“, czyli kwiaty ze złota i srebra, które lennicy Sjamu przynoszą królowi w darze na znak, że są jego wasalami; nadto trofea zwycięskie wszystkich wypraw wojennych z czasów ubiegłych, szaty i ordery dawnych monarchów, prastare rękopisy, które zamieniły się w popiół. Stopiły się też liczne posągi bożków z masywnego złota i srebra, pod gruzami zaginęły drogie kamienie nieocenionej wartości. Ludność jest pożarem tym niesłychanie przygnębiona, nie wierzy nawet, że słynny Pra Keo, posąg Buddhy ze szmaragdów, został jakoby uratowany. Wszyscy przygotowani są na wielkie nieszczęście narodowe, spodziewają się upadku całego królestwa, a to na zasadzie, że krótki czas przed okupacją Birmy zgorzała wielka pagoda króla Thebaw. Lud przypisuje pożar temu, że w Wat Pra Keo znajdował się złoty Buddha z Kambodży, zabrany przez wojska sjamskie podczas ostatniego napadu. Wyrocznie w Kambodży oddawna już jakoby przepowiedziały, że skradziony Buddha zapowie zniszczenie królestwa sjamskiego, zniweczy świątynię, w której go umieszczono, poczem okryty chwałą, powróci w świetnym pochodzie do pagody w Khuners.

Od Administracji.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc Październik do 12 nie nadeślą, następnego numeru już nie otrzymają.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Djonizego biskupa męczennika i Ludwika Bertranda; w sobotę zwycięstwo pod Chocimem, Franciszka Borgiasza.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 54, zachód przypada o godz. 5 minut 1, długość dnia godzin 11 minut 7.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Nowy Sącz 6 października. (Żydek złodziej jarmarczny). Dwudziestokilkoletni żydek Meilech Entner ze Złoczowa jarmarczny złodziej kieszonkowy, znany już jako taki we wschodniej Galicji, przeniósł się na zachodnią i jeżdżąc po jarmarkach wykradał włościanom z kieszeni ostatni grosz, uzyskany z sprzedaży bydła, lub ziemiopłodów. Niebezpiecznego ptaszka przychwycono wreszcie w Starym Sączu na jarmarku, gdy sięgnął ręką do kamizelki biednego włościanina, w której miał pieniądze za sprzedaną krowę. Włościanin złapał go za rękę i odstawił do aresztu sądowego w Starym Sączu.

Entaer przeniesiony do więzienia sądu obwodowego w Nowym Sączu, odpowiadał tu przed trybunałem karnym, pod przewodnictwem radcy p. Sitowskiego, który skazał sprytnego złodzieja na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego postami i na oddanie go pod dozór policyjny po odbyciu kary.

Piwniczna 7 października. (Epilog nadużyć magistratu.) W swoim czasie pisaliśmy o rozprawie burmistrza Jana Widomskiego i spólników z Piwniczny, oskarżonych o rozmaite oszustwa, sprzeniewierzenia, kradzieże drzewa z lasów gminnych i inne nadużycia. —

W sprawie tej przesłuchiwano między innymi także włościanina Jana Derka z Piwniczny w charakterze świadka, który zeznał, że drzewo z lasów gminnych kradł także sekretarz gminny p. Życzkowski z Piwniczny, co spowodowało wydalenie p. Życzkowskiego z posady sekretarza magistratu w Piwniczny.

P. Życzkowski wystąpił ze skargą przeciw Derkowi o oszczerstwo. Z tego powodu zasiadał Derek na ławie oskarżonych przed sądem karnym w Starym Sączu, który jednak uwolnił Derka w zupełności od winy i kary, skazując jeszcze p. Życzkowskiego na zapłacenie Derkowi kosztów w kwocie 40 k. P. Życzkowski odwołał się od tego wyroku do trybunału apelacyjnego w Nowym Sączu, który 2 b. m. pod przewodnictwem radcy p. Pisztra uchylił wyrok I. instancji i skazał Derka na 3 dni aresztu, zamienionego na grzywnę 15 k. i na zapłacenie kosztów w kwocie 60 kor.

Derek wnosi od tego wyroku apelacyjnego zażalenie do najwyższego trybunału kasacyjnego w obronie ustawy.

Nowy Targ 7 października. — (Wiejskie babki przyczyną śmierci.) We wsi Zubsuchem pod Nowym Targiem żona gospodarza Jana Kalota, 29-letnia Agnieszka Kalotowa przy połogu kazała przywołać miejscowe babki (akuszerki) do pomocy. Przybyły Katarzyna Krupowa, Wiktorja Żegleń i Marjanna Lasak, a wziąwszy się do dzieła, tak manipulowały, że chora wraz z noworodkiem duchа wyzionęła.

Wszystkie te trzy baby zostały oskarżone o występek, przeciwny bezpieczeństwu życia z § 335 u. k. Trybunał uznał tylko Krupową winną i skazał na 10 dni aresztu, zaś resztę uwolnił od oskarżenia.

Akcja ratunkowa Towarzystwa Kółek rolniczych: w Stanisławowie odbyło się w sali Rady powiatowej dnia 29 września b. r. pod przewodnictwem p. Stanisława Odrowąż Pieniążka zebranie, na którem po dłuższej dyskusji, w której omawiano klęski elementarne, jakie w b. r. nawiedziły powiat stanisławowski, uchwalono zawiązanie akcji dla tego powiatu, wybrano powiatowy komitet ratunkowy w skład, którego weszli pp. Mieczysław Brykczyński jako prezes.

W Dolinie zawiązał się powiatowy komitet ratunkowy pod przewodnictwem ks. dziekana Hipolita Zaremby.

W Kolbuszowej utworzył się powiatowy komitet ratunkowy pod przewodnictwem prezesa Rady powiatowej, posła na Sejm, Janusza hr. Tyszkiewicza. Prócz tego weszli w skład komitetu pp. ks. Jan Markiewicz proboszcz i dziekan w Kolbuszowej jako zastępca przewodniczącego, Józef Frączek kierownik szkoły w Kolbuszowej Dolnej jako sekretarz, Stanisław Stobierski burmistrz w Kolbuszowej, Paweł Moszcz właściciel realności w Wildenthalu i Maciej Gorselany właściciel realności w Kolbuszowej Górnej jako członkowie, tudzież Roman Serednicki sekr. Rady pow. jako skarbnik. Zarazem na posiedzeniu tem zamianowano mężami zaufania komitetu do zbierania składek wszystkich Naczelników gmin i uchwalono wystosować odezwę do Zwierzchności gminnych, właścicieli dóbr, dzierżawców oraz wszystkich rolników z prośbą o składanie datków na cele akcji ratunkowej na ręce mężów zaufania, a nadto postanowiono odnieść się do Urzędów parafialnych z prośbą o poparcie akcji ratunkowej przez pouczenie ludności włościańskiej o celu akcji ratunkowej i zachęcanie jej do składania datków.

Najbliższe wiece przemysłowe zwołane z inicjatywy „Biura reklamy i rozpowszechnienia wyrobów krajowych (Lwów, Batorego 12) odbędzie się: w Zaleszczykach d. 8 b. m. we czwartek w sali „Sokoła“ o 7 wieczorem; w Sieniawie: 8 b. m. we czwartek w sali Towarzystwa spożywczego o 2 po południu; w Tarnobrzegu: 8 b. m. w piątek o 4 po południu w sali „Sokoła“; w Bóbrce: 10 b. m. w sobotę o 7 wieczorem w sali Straży ogniowej; w Brzeżanach: 11 b. m. w niedzielę o 4 ej po południu na Boisku sokolem; w Rawie: 15 b. m. we czwartek o g. 7ej wieczorem w sali Straży ogniowej; w Nowym Sączu: 17 b. m. w sobotę o 7ej wieczorem w sali Radnej w ratuszu.

Dr Ebers objął od 1 bm. — po skończeniu se zonu w Krynicy — dyrekcję swego zakładu wodoleczniczego nad Adrjatykiem „Therapia-Palace“ w Cirkvenicy pod Rjeką (Fiume) i zamierza tam pozostać do połowy maja p. r.

Obrady pomocników kancelaryjnych. Otrzymujemy następujące pismo:

„Podpisany komitet zaprasza wszystkich P. T. pomocników i pomocniczych pracowników kancelaryjnych na konferencję, która się odbędzie w dniu 11 października br. (niedziela) o godzinie 4 po południu w sali Stowarzyszenia „Gwiazda“ przy ulicy Franciszkańskiej.

„Celem tej konferencji jest omówienie postulatów, które zamierzamy postawić przez wysłać się mających delegatów na wiec do Wiednia, a który ma na celu zmianę rozporządzenia ministerjalnego z dnia 19 lipca 1902 i polepszenie bytu i stosunków służbowych rządowego pomocniczego personalu kancelaryjnego w Austrji“. — S. Wanke, A. Kucharski.

Konfekcja uniformów kolejowych. Dnia 1 go października, odbyła się we Lwowie licytacja na konfekcję uniformów dla podurzędników i sług kolejowych.

Licytacja nie wydała żadnego pozytywnego rezultatu i będzie rozpisaną w najbliższym czasie po raz drugi. Byłoby w interesie spółek krawieckich, aby się o roboty te ubiegały. Sukna i potrzeb dostarcza Zarząd kolejowy.

Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

KRAKÓW, 9 października.

M. Kasa Oszczędności. Pan Tadeusz Onyszkiewicz, naczelnik rachunkowy tutejszej miejskiej Kasy Oszczędności, powrócił w tych dniach z Drezna, gdzie z polecenia dyrekcji badał na wystawie miast niemieckich urządzenia tamtejszych wzorowych kas oszczędności, zwłaszcza w działach kontrolnych. Urządzenia te zwróciły szczególną uwagę dyrektora dra W. Staniszewskiego, w czasie jego bytności na tejże wystawie, a gruntowne ich zbadanie za powrotem polecił p. Onyszkiewiczowi.

Należy się spodziewać, że poczynione spostrzeżenia — o ile okaże się tego potrzeba — zostaną odpowiednio zużytkowane w naszej instytucji, nieustępującej zresztą zakładom zagranicznym, które ze swej strony nie zaniedbały skorzystać z doskonałego systemu kontrolowego w naszej krajowej Kasie Oszczędności.

P. Onyszkiewicz nadto w sprawie fachowej zwiedził Wrocław, a w końcu Pragę czeską, gdzie podziwiał doskonały system wzajemnej kontroli wszystkich instytucyj finansowych, która się odbywa niemal codziennie z największą dokładnością cyfr.

Słowem, tak p. dyrektor, jak i naczelnik rachunkowości naszej instytucji miejskiej, umieli korzystać z postępu, jakim kroczą instytucje kas oszczędności na początku XX wieku.

Wybory uzupełniające do komisji podatkowej na członków i zastępców komisji powszechnego podatku zarobkowego dla kół podatkowych I i II klasy odbyły się wczoraj w tutejszej Izbie handlowej i przemysłowej pod przewodnictwem sekr. tarza namiestnictwa p. Wł. Kowalikowskiego.

W I. klasie wybrani zostali członkami komisji pp. Juljusz Siegler z Krzeszowic i Władysław Wimmer z Niepołomic; zastępcami pp. Erwin Zipper z Mikuszowic i Arnold Gross z Białej.

W II. kl. członkami wybrani zostali: pp. Hirsch Landau i Maksymiljan Ehrenpreis z Krakowa; zastępcami pp. Walerjan Stawiarski i Izaak Holzer.

Zarząd „Czytelni dla kobiet“ zawiadamia Szan. członków, że dnia 14 b. m. we środę o godz. 6 ej wieczorem odbędzie się w lokalu Czytelni nadzwyczajne walne zgromadzenie celem przedłożenia nowego projektu statutowego.

Ze względu na ważność sprawy uprasza się Szan. członków o jak najliczniejsze przybycie.

Z domu akademickiego. X arcybiskup Simon z Odessy, bawiący chwilowo w Krakowie, zwiedzał onegdaj popołudniu świeżo wybudowany i częściowo już urządzony Dom akademicki. Dostojnego gościa przyjmował i oprowadzał po gmachu zarząd Domu akademickiego. X. arcybiskup wyraził się bardzo pochlebnie o instytucji i urządzeniu jej, poczem udzielił swego błogosławieństwa.

Z „Harmonji“. Zarząd Towarzystwa podaje do wiadomości, że wskutek przebudowy gmachu poteatralnego przesiedliła się tak orkiestra jak i zarząd z dniem 1 go b. m. do nowego lokalu przy ulicy Krowoderskiej obok teatru ludowego. Wejście i adres: ulica Długa l. 34.

Ustne zamówienia orkiestry przyjmuje nadal tak kapelmistrz pan Stanisław Czyżowski, jak i zarząd podczas prób orkiestry od godziny $7^{1}/_{2}$ do 9 tej wieczorem z wyjątkiem soboty i dni świątecznych.

Wydział Towarzystwa zwraca uwagę młodzieży i rodziców na naukę gry instrumentalnej tak smyczkowej, jak i dętej, a w szczególności na wiolonczeli, której udzielać będzie nowo zaangażowany rutynowany nauczyciel. Dla dzieci członków i ubogich rodziców wyjątkowe względy.

Wspaniały dar otrzymało Muzeum Narodowe, a mianowicie zbiór porcelany polskich fabryk w Korcu i Baranówce, składający się z 134 okazów, a nadto 900 koron gotówką na wystawienie tego zbioru. — Dział artystyczny Muzeum zwiększa się w ten sposób bardzo szybko i jeśli tak dalej pójdzie, obok obrazów i rzeźb naszej przeszłości, wystąpi okazale dział polskiego przemysłu artystycznego, będący równie dobrze produktem kultury i sztuki jak malarstwo i rzeźba, a zatem wtedy dopiero Muzeum będzie w stanie dać dokładny obraz kultury naszego narodu, co jest jego zadaniem.

Z teatru W dniu dzisiejszym odbędzie się w obecności dyrektora Kotarbińskiego, który powrócił z Berlina, jeneralna próba ze sztuki A. Gorczyńskiego „W noc lipcową“.

W poniedziałek dnia 12 b. m. odbędzie się koncert p. Roberta Posselta, artysty skrzypka; program, który odegra artysta, złożony przeważnie z własnych kompozycyj, współudział w koncercie weźmie zaszczytnie znana śpiewaczka p. Jadwiga Camilowa, oraz p. Mrozowska i pp. Sobiesław i Zelwerowicz odegrają wytworną jednoaktówkę Schnitzlera p. t. „Literatura“.

Dyrekcja teatru zawarła układ z konsorcjum wystawiającem sztukę Emeryka Madacha p. t. „Tragedja człowieka“, na podstawie tegoż układu będzie w możności umieścić rzecz tę w listopadowym repertuarze. Wspomniane konsorcjum dostarczy jedenaście dekoracji jedną kurtynę oraz sto kostjumów, które świeżo wykonane zostały i ukazały się po raz pierwszy na scenie w teatrze Jubileuszowym w Wiedniu. Ponieważ dekoracje te i kostjumy wypożyczane będą wszystkim większym teatrom w Austrji, przeto głośna sztuka Madacha ukaże się u nas tylko sześć razy.

Z Towarzystwa ogrodniczego. Na wczorajszem miesięcznem posiedzeniu, pierwszem po wakacjach, wspomniał przewodniczący prof. Janczewski na wstępie w serdecznych słowach o stracie, jakiej doznało wileńskie Towarzystwo ogrodnicze przez śmierć zasłużonego prezesa ś. p. W. Montwiłła. Obecni przez powstanie uczcili pamięć zmarłego. P. Malecki zdał sprawę o przedwstępnych przygotowaniach do jubileuszowej wystawy ogrodniczej, która ma się odbyć w r. 1904. Komitet wystawowy wybrał podkomitet, który ułożył już program i prawidła wystawy i rozsyła liczne zaproszenia do udziału. Podskarbi p. Müldner zawiadomił, że wpłynęły następujące zapomogi: od gminy m. Krakowa za r. b. 200 kor; od ministerstwa rolnictwa na wydawnictwo „Ogrodnictwa“ za drugie półrocze 400 kor.; na kursa wieczorne nauki ogrodnictwa 1.200 kor.; na ogólne cele Towarzystwa 1 000 kor. Fundusze te, jak inne bieżące dochody, umieszczono w Kasie oszczędności.

Dr Goliński podał do wiadomości, że urządzane corocznie kursa wieczorne nauki ogrodnictwa, rozszerzone w b. r. nowo wprowadzonymi kursami pakowania i sortowania owoców, o owadach szkodliwych i o pszczelnictwie rozpoczną się w dniu 26 go października w lokalu Towarzystwa przy ulicy Gałębiej l. 18.

P. Jakimionek przedstawił bardzo piękne okazy różnych odmian kapusty, należącej, jak wiadomo, do najszykowniejszych warzyw.

P. Hahn na podstawie własnych spostrzeżeń doniósł, jakie rośliny (warzywa, krzewy, owoce, kwiaty, drzewa owocowe) ostatni wielki wylew wody przetrzymały, a jakie przepadły. P. Miętka przedłożył wspaniałą kolekcję kaktusowych dahlij (georgonij) hodowli p. Kudasiewicza z Prądnika Czerwonego, który posiada przeszło 50 odmian.

P. Brzeziński wykazał znaczne szkody w ogrodach owocowych przez pękanie owoców wskutek zimnego i dżdżystego lata.

P. Malecki przedłożył piękne okazy pojedyńczych georginij.

Posiedzenie zakończyło się rozlosowaniem roślin, dostarczonych z ogrodu zakładu księcia Lubomirskiego.

Zegarek złoty, męski, znacznej wartości odebrała policja od osoby podejrzanej.

Policja aresztowała Stanisława Madeja, malarza pokojowego, który pojechawszy do Jaworzna na robotę malarską, skradł z zamkniętego biurka pieniądze w monecie austrjackiej i niemieckiej.

Samobójstwo. Wczoraj w południe zawezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Stachowskiego l. 16, gdzie zamieszkały 35-letni blacharz Polaczek otruł się kwasem solnym. Polaczka w stanie beznadziejnym odwiozło pogotowie do szpitala św. Łazarza. Powód rozpaczliwego kroku nieznany.

Zapiski osobiste. Dyrektor teatru miejskiego p. Józef Kotarbiński powrócił z Berlina.

NEKROLOGJA.

Jan Bożęcki doktór praw, sekretarz sądu, przeżywszy lat 40, zmarł wczoraj w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 10 bm. o godzinie 3 po południu z domu pod l. 3 przy ulicy Kapucyńskiej. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w kościele O. O. Kapucynów w poniedziałek dnia 12 bm. o godzinie 9 rano.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę 10 października: „W noc lipcową“, utwór sceniczny w 3 odsł. Bolesława Gorczyńskiego (nagrodzony drugą nagrodą na konkursie łódzkim, imienia Sienkiewicza.

W niedzielę 11 października: „W noc lipcową“, utwór sceniczny w 3 odsł. Bolesława Gorczyńskiego (nagrodzony drugą nagrodą na konkursie łódzkim, imienia Sienkiewicza.

Z sali sądowej.

Stojałowski contra Kaczanowski. — Występek o obrazę czci.

We czwartek już na schyłku IV kadencji sędziów przysięgłych w tutejszym sądzie krajowym karnym przed trybunałem, któremu przewodni-

czy radca Błonarowicz, a jako wotanci asystują nadradca Gołkowski i sekretarz p. Miller, rozpoczęła się już kilkakrotnie odraczana rozprawa karna o występek obrazy czci, w której poseł sejmowy ks. Stanisław Stojałowski występuje jako oskarżyciel prywatny przeciw Kazimierzowi Kaczanowskiemu, jako redaktorowi i wydawcy „Naprzodu" za artykuły drukowane w tem piśmie w roku 1902, zarzucające ks. Stojałowskiemu czyny niehonorowe i zbrodnicze, jak sprzeniewierzenie, oszustwo, zdradę stanu i szpiegostwo, przez co p. Kaczanowski według aktu oskarżenia dopuścił się występku obrazy czci z §§ 487, 488 i 491 u. k.

Po wylosowaniu ławy przysięgłych zastępca oskarżyciela prywatnego adwokat dr Mikiewicz ze Lwowa oświadcza, że ks. Stojałowski, mający właśnie w dniu rozprawy wygłosić ważną mowę w sprawie szkolnictwa, nie przybył, przeto dr Mikiewicz, jako nie znający ani sprawy, ani stosunków miejscowych, stawia wniosek o odroczenie rozprawy do następnej kadencji, a choćby do jutra, aż ks. Stojałowski osobiście będzie mógł się stawić, gdyż uważa on sprawy publiczne w Sejmie za ważniejsze od spraw osobistych w sądzie.

Odroczeniu sprzeciwił się jednak obrońca dr Heski, twierdząc, że dr Mikiewicz nie powinien się był podejmować zastępstwa tej sprawy, jeżeli jej nie zna, zaś ks Stojałowski systematycznie przewleka rozprawę, której zapewne sam nie pragnie.

Trybunał po krótkiej naradzie uchwalił odmówić wnioskom dra Mikiewicza z powodu, że ks. Stojkłowski otrzymał dość wcześnie wezwanie i ponieważ wezwani są liczni świadkowie, którzy się zjechali nawet z dalekich stron.

Wobec tego rozprawa została rozpoczętą krótko przed godziną 10 przed południem.

Między innymi na świadków powołani zostali redaktorzy: Barański Ostaszewski, Henryk Rewakowicz, Wysłouch, Daszyński i t. d.

* * *

Według aktu oskarżenia ks. Stojałowski uczuł się dotkniętym w swej czci zarzutami „Naprzodu", że „wyłudził od Sejmu fundusze na kupno willi", dalej, że dopuścił się zbrodni zdrady stanu i szpiegostwa, gdyż tym „drugim panem, któremu ks. Stojałowski służy, oczywiście nie zadarmo, jest rząd rosyjski". Dalej napisał „Naprzód", że ks. Stojałowski „dostał łapówkę" i wydał ją na willę, w której mieszka z panią Hemplową, że „za pieniądze, wzięte od stańczyków, wyciąguje się im jak może, słowem robi to, za co go płacono". Wreszcie „Naprzód" podał ks. Stojałowskiego w publiczne pośmiewisko, nazywając go „lampiarzem jerozolimskim" i pisał o nim: „Ale przy obszernej kieszeni ks. lampiarza łapówki od stańczyków są dlań tyle, co jeden kęs dla zgłodniałego wilka, więc musi on służyć dwom panom".

Przewodniczący wyjaśnił, że ks. Stojałowski ograniczył oskarżenie do trzech zarzutów:

1) że kupno „domu polskiego" w Bielsku nastąpiło w sposób niemoralny dla prywatnego użytku oskarżyciela; 3) że gazetki swoje wydawał kosztem wspólnym stańczyków i Moskali; 3) że w domu kupionym w Bielsku, mieszka z p. Hemplową. Wobec tego rozprawa będzie prowadzoną tylko co do trzech zarzutów; inne odpadają.

Z tego powodu wywiązała się dłuższa dyskusja pomiędzy oskarżonym, a zastępcą oskarżyciela. Wkońcu przewodniczący zaznaczył, że „obrona nie będzie krępowana".

Oskarżony p. Kaczanowski oświadcza, że przyjmuje odpowiedzialność za artykuły i przeprowadzi dowód prawdy; poczem w długim wywodzie próbuje scharakteryzować osobę i działalność oskarżyciela. Przedewszystkiem jednak podnosi, że nie zamierzał obrazić pani Hemplowej osoby godnej szacunku.

Następnie twierdzi, że „dom narodowy" w Bielsku jest prywatną własnością ks. Stojałowskiego, który za pieniądze wydobytej od konserwatystów, zapewnił tam sobie przytułek.

Była to prosta łapówka, za cenę której ks. St. zaprzedał się „stańczykom".

Szeregiem artykułów z „Wieńca i Pszczółki" usiłuje wykazać p. K., że ks. Stojałowski brał pieniądze od Moskali. Zresztą moskalofilstwo ks. St. jest ogólnie znane. Prócz tego kazał on sobie za wszystko płacić, brał pieniądze na prawo i lewo, od woźnych parlamentarnych, od kandydatów na posłów do parlamentu, brał pieniądze od b. namiestnika Galicji hr. Pinińskiego, do czego się przyznał, brał w końcu od Moskali, gdyż przecie za darmo nie szerzył panmoskwicyzmu. I co do tego zarzutu oskarżony popierał swoje dowodzenia, odczytywaniem artykulików z „Wieńca i Pszczółki", w których ks. St przyznaje się do brania pieniędzy nawet od żydów.

O godzinie 11 przewodniczący zarządził półgodzinną pauzę.

Przesłuchanie świadków.

Po przerwie słuchano najpierw jako świadka p. Ostaszewskiego-Barańskiego, redaktora „Dziennika Polskiego", który zeznawał bardzo niekorzystnie dla oskarżyciela. Świadek nie wie wprawdzie czy ks. St. brał pieniądze od Moskali, nie ulega jednak wątpliwości, że otrzymywał honorarja za artykuły pisywane do „Warszawskiego Dziennika". Fotografował się nawet z brodą, jakby jaki pop. O sprawkach ks. St. dowiedział się świadek od jednego z magnatów.

Dr Heski. Od księcia Sapiehy.

Świadek Gadulski zeznał, że Towarzystwo ubezpieczeń pożyczyło na „dom narodowy" 4.000 koron.

Świadek poseł Stapiński opowiada, że wybitni członkowie stronnictwa konserwatywnego, jak pp. Hupka i Cieński dawali większe kwoty na „Dom polski" w Bielsku, większą pożyczkę na ten cel dał Bank krajowy, na podpis posła Szajera, nie posiadającego żadnego majątku, co czyniło na świadku wrażenie, że są to specjalne względy dla ks. Stojałowskiego, będącego właściwie „Domu" tego posiadaczem. Sfery konserwatywne wspierają obecnie ks. Stojałowskiego za jego zmianę przekonań różnemi sposobami, między innemi przez zezrenie prenumeraty jego pisemek, oraz dawaniem do nich d ogich inseratów, szczególnie od krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Świadek wie od pani Hemplowej, że wysłannicy ks. Stojałowskiego jeździli do Rosji i przywozili stamtąd pieniądze, za co jednak i na co — świadek nie wie. Wszystkie pieniądze, jakie kto tylko składał na ręce ks. Stojałowskiego na cele narodowe i kościelne, przepadały w kieszeni jego własnej.

Prawie analogicznem było zeznanie świadka p. Bolesława Wysłoucha.

Po zeznaniach redaktora „Słowa Polskiego", p. Popławskiego, który potwierdził zeznania poprzednich świadków, nastąpiło przesłuchanie świadka Ignacego Daszyńskiego.

Świadek Daszyński zaprzysiężony zeznaje, że podług jego zapatrywania pożyczki od Banku krajowego i Tow. wzaj. ubezpieczeń na dom w Bielsku były łapówkami, gdyż ks. Stojałowski nie dawał żadnej gwarancji, że dług ten odda, musiał więc otrzymać te pieniądze za usługi oddane stronnictwu konserwatywnemu. Daszyński powołał się na oryginalne przyznanie się ks. Stojałowskiego, który sam otwarcie przyznał się do brania pieniędzy od Rosji w formie prenumeraty za gazetki jego, które przecież w Rosji debiutu nie miały.

Do świadka zgłaszał się jeden młody człowiek, który, pracując dawniej w „Wieńcu i Pszczółce", umiejąc po rosyjsku, pisał z polecenia ks. Stojałowskiego do zarządu „Słowiańskiego tow. dobroczynności" o pieniądze. Po zeznaniach posła Daszyńskiego, przewodniczący przerwał rozprawę do dnia następnego.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Studja nad historją prawa kościelnego**, wydawane pod redakcją prof. Oswalda Balzera. — Nowy zeszyt tego wydawnictwa (T. II, zeszyt 2), opuścił właśnie prasę drukarską i zawiera rozprawę dra S. Rundsteina p. t. „Ludność wieśniacza ziemi halickiej w wieku XV.

Prenumerata na cały tom „Studjów" (około 30 ark. druku) wynosi 10 kor. Należy ją przesyłać do administracji wydawnictwa: Lwów, archiwum Bernardyńskie. Nowo przystępujący prenumeratorowie, zgłaszający się wprost w administracji, mogą otrzymać tom pierwszy po cenie zniżonej 8 koron.

* **Autor „Monny Vanny"** Maeterlink, popełnił farsę. Wystawiono ją temi dniami poraz pierwszy w Genewie. Rzecz chybiona, niesmaczna, a na domiar — dość z gruba ciosana. Tytuł: „Cud św. Antoniego". Ciotka Hortensja, 70-letnia dziewica, zapisawszy całe mienie swoje krewnym — umarła. Zjawia się św. Antoni i wskrzesza ją. Krewni robią słodko-kwaśną minę; na twarzy radzi bardzo, w duszy wściekli. Widać stąd satyryczny podkład sytuacji. Na szczęście „uszczęśliwionych", policja, tak: policja, uprowadza świętego, bo popełnił leczenie bez patentu i ciotka Hortensja umiera poraz drugi, tym razem nieodwołalnie i — prawie na ogólne życzenie. Drzemał, bywało, sam Homer; zdrzemnął się tym razem Maeterlinck.

Sejm krajowy.

Lwów 8 października. Początek dzisiejszego posiedzenia o godzinie 10 min. 30. Zgłoszono interpelacje i wnioski, wśród tych:

Interpelacje i wnioski.

Wniosek posła Hupki wzywający rząd do wydania ustawy uwalniającej od podatków gruntowych dobrowolnie zalesione łąki i pastwiska z ostatnich 3 lat, a zaliczone do klasy bonifikacyjnej.

Pos. ks. Wilczkiewicza o udzielenie soli bydlęcej gminom powiatu dąbrowskiego i pos. Starucha o sól dla powiatu liskiego i sanockiego.

Wniosek p. Federowicza:

I. Sejm wzywa rząd, aby wszystkie zamierzone roboty publiczne, a w szczególności budowlane, regulacyjne i kanałowe, sposobem ofert publicznych, ograniczonych na przedsiębiorstwa krajowe, o ile one w tym dziale przemysłu istnieją, wykonywał; ażeby przy pokrywaniu potrzeb administracji cywilnej i wojskowej, zapewnił producentom krajowym udział odpowiedni sile produkcyjnej i sprawności przemysłowej kraju; aby starał się o śpieszniejsze wykonanie robót publicznych, tak objętych programem inwestycyjnym, jak przez administrację państwową w normalnym toku czynności, w udziale zarządu wewnętrznego meljoracyj, zarządu kolejowego i t. d. projektowanych, oraz wykonał roboty publiczne, na które już potrzebne kredyty wstawiono w budżet.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby rozciągnął czujny i energiczny nadzór nad gminami i powiatami, iżby wszelkie roboty, budowle i zamówienia, wykonywane były drogą publicznej konkurencji, ograniczonej w miarę możności na zakłady producentów i przedsiębiorstwa krajowe. W szczególności należy tylko pod tym warunkiem udzielać gminom i powiatom rękojmi i subwencji dla pożyczek na cele komunalne.

Dyskusja szkolna.

Z porządku dziennego toczyły się dalsze rozprawy nad sprawozdaniem komisji szkolnej o stanie szkół ludowych i seminarjów nauczycielskich w latach 1900/1 i 1901/2 na podstawie sprawozdań krajowej Rady szkolnej.

Ks. Szponder oświadcza się przeciw nauczaniu języka niemieckiego już w 3 klasie szkół ludowych. Mówca krytykuje 30-letnią działalność krajowej Rady szkolnej i podnosi, że przyczyną nieregularnej frekwencji jest przepełnienie szkół ludowych. Żąda gruntownej zmiany planu naukowego i zwraca się do przewodniczącego władzy szkolnej, aby uczyniono coś zostało w sprawie pogłębienia nauki religji i podniesienia poziomu etycznego w szkołach ludowych, w których jeden katecheta na całą szkołę nie jest w stanie podołać zadaniu.

Mowa namiestnika.

Wysoka Izbo!

Chcę skorzystać z dyskusji nad sprawozdaniem Rady szkolnej krajowej, aby w paru ogólnych słowach zaznaczyć, jaką wagę przywiązuję do sprawy oświaty ludowej. Uważam, że to jeden z najważniejszych działów administracji politycznej i że jak ja, jako przewodniczący Rady szkolnej krajowej, z pewnością całą uwagę tej sprawie poświęcę, tak samo jestem przekonany, że i kierownicy starostw będą w tym kierunku postępowali i chociaż niektórzy są przeciążeni sprawami administracyjnemi, jako starostowie, to jednak jako przewodniczący Rad szkolnych okręgowych, będą równie ściśle swoje obowiązki wypełniali.

Samoistne poczucie tej odpowiedzialności jest tem ważniejsze i potrzebniejsze, że złe skutki niedostatecznego i niedość energicznego stosowania ustaw odnoszących się do szkół ludowych, nie odrazu spostrzegać się dają, bo dopiero wtedy, gdy dzieci do nauki obowiązane dorosną do dojrzalego wieku, podczas gdy złe funkcjonowanie innych działów administracji odrazu odczuć się musi.

A skutkiem tego zachodzi pewne niebezpieczeństwo, aby kierownik starostwa nie czuł się skłonnym poświęcać mniej uwagi sprawom, których skutki dopiero znacznie później się uwidaczniają. Mimo tego jestem przekonany, że kierownicy starostw jako przewodniczący Rad szkolnych okręgowych ściśle będą stosowali przepisy obowiązujących ustaw, mianowicie ustawy o przymusie szkolnym i że zarzuty, które w tej Izbie były podnoszone co do niedostatecznego wykonywania przepisów o przymusie szkolnym i ściągania kar w przyszłości powtarzać się nie będą. Ustawa każda musi być ściśle wykonywaną, — choćby w danej chwili pewnej części ludności ciężyć mogła, ale nie należy zapominać, że w skutkach będzie to tylko pożytkiem i dobrem właśnie dla tej części ludności. Nie chcę odpowiadać na poszczególne zarzuty, a w szczególności na zarzuty, podniesione przez pos. ks. Bohaczewskiego. Nie chcę odpowiadać na nie naprzód dlatego, że za krótki był czas na to, aby na podstawie faktów i dochodzeń odeprzeć wszystkie podniesione zarzuty, a następnie dlatego, że

znaczna część tych zarzutów tylko na ogólnikowych twierdzeniach była opartą, a nie na datach i konkretnych faktach.

Zresztą co do niektórych poruszonych przez pos. ks. Bohaczewskiego i innych mówców zarzutów, zabierze głos inspektor p. Baranowski, który na nie będzie odpowiadał.

Bardzo ważnym czynnikiem w rozwoju oświaty ludowej, są inspektorowie okręgowi. Zadanie ich jest ciężkie, odpowiedzialność wielka. O ile też Rada szkolna krajowa każde zawinienie i przekroczenie inspektora okręgowego z całą surowością dochodzi i w razie potrzeby karać będzie, o tyle sądzę, że jest obowiązkiem społeczeństwa nie podnosić lekkomyślnie zarzutów przeciwko inspektorom i utrudniać im jeszcze przez to tak trudne ich zadanie. Każdy, któremu oświata ludowa leży na sercu, powinien dobrze rozważyć skutki, jakie przynieść musi rozluźnienie stosunków i dyscypliny pomiędzy nauczycielami i inspektorami, zanim z ogólnikowymi zarzutami przeciw nim wystąpi. (Oklaski i brawa).

Z tego też miejsca mogę zapewnić, że tam, gdzie zarzuty podniesione przeciw inspektorom okażą się niesłusznymi, mogą oni liczyć, że znajdą w Radzie szkolnej krajowej należyte poparcie i obronę (oklaski).

Ograniczając się do tych paru ogólnych uwag nie chcę już przydłużać dyskusji, tem bardziej, że co do szczegółów odpowiadać będzie inspektor Baranowski (żywe oklaski i brawa).

Członek Rady szkolnej inspektor Baranowski omawia żądania ks. Wilczkiewicza i Szpondra co do praktyk religijnych i zauważa, że wszelkie praktyki może Rada szkolna zaprowadzić jedynie na wyraźne żądanie ordynarjatu biskupiego.

Na wczorajsze pytanie dra Bobrzyńskiego odpowiada, że wprowadzenie kursów rolniczych napotyka na rozmaite trudności, Rada szkolna jednak stara się wszelkiemi siłami, aby te kursa zaprowadzić. Zbijając zarzuty Stapińskiego podnosi, że postęp w szkolnictwie ludowem jest, jakkolwiek może nie taki jakiegoby sobie życzyć należało, stwierdza jednak, że gdy przed 20 laty było 77 proc. analfabetów to obecnie jest ich tylko 56 proc.

Następnie odpiera mówca zarzuty uczynione przez posła Tomaszewskiego, jakoby Rada szkolna krajowa forytowała miasta przed wsiami. Przypomina ustawę nakazującą nie tworzenie nowych szkół, dopóki istniejące nie zostały zorganizowane.

Rada szkolna organizuje szkoły, ale bardzo często nie mogła tego uczynić z powodu braku budynków.

Odpiera zarzut Oleśnickiego jakoby czytanki ruskie były tylko gloryfikacją żywiołu polskiego, a nie było, w nich szczegółów z historji narodu ruskiego i wykazuje, że w czytankach daleko więcej jest ustępów o historji narodu ruskiego niż polskiego.

Odpowiadając na zarzuty ks. Bohaczewskiego, że Rada szkolna przedstawia stajnię augiaszową, stwierdza Baranowski wśród oklasków Izby, że przecież w tej stajni augiaszowej Rusini mają bardzo wiele ulepszeń i urządzeń na polu oświaty do zawdzięczenia, i że liczny poczet pisarzy ruskich wyszedł ze szkół, już w tych czasach, gdy ta stajnia urzędowała.

Do głosu zapisani byli przeciw wnioskom komisji ks. Stojałowski, za wnioskami Tomaszewski, Michałowski, Mogilnicki i Oleśnicki. Na wezwanie marszałka krajowego wybrano mówców jeneralnych.

Ks. Stojałowski przemawia „contra“. Mówi on, że należy dążyć do tego, aby Rada szkolna była tem, czem była komisja edukacyjna, która dbała o rozwój oświaty narodowej.

Poseł Mogilnicki, jeneralny mówca „pro“, wierzy, że Rada szkolna krajowa wszystkie rozporządzenia wydaje w najlepszej wierze, a przekonała go o tem instrukcja, wydana dla szkół ludowych. Ma jednak żal do jej wykonawców, którzy jej nie stosują.

Przemawiali we faktycznem sprostowaniu pos. Barwiński i Bohaczewski. Podczas przemówienia pos. Bohaczewskiego, gdy nie trzymał się faktycznego sprostowania i wygłaszał mowę polemiczną, wezwał go marszałek krajowy, aby ściśle trzymał się rzeczy, a gdy to nie skutkowało, wezwał go do tego ponownie. Po tem wezwaniu ks. Bohaczewski zakończył swoje przemówienie. Po faktycznych sprostowaniach Michałowskiego i Tomaszewskiego zażądał ks. Bohaczewski głosu i począł się zastrzegać przeciw podobnemu traktowaniu go przez marszałka krajowego.

Marszałek krajowy: Bez względu na to zastrzeżenie spełniam zawsze to, do czego mam nie tylko prawo, ale i obowiązek.

Bohaczewski: Proszę o głos.

Marszałek krajowy: Nie udzielam głosu ks. Bohaczewskiemu, bo na to, co z miejsca marszałkowskiego jest powiedzianem, niema odpowiedzi.

Po tem „intermezzo“ zabrał głos referent komisji szkolnej pos. Wł. Leopold Jaworski i stanął w obronie wniosków komisji, odpowiadając na cały szereg zarzutów, podnoszonych w ciągu dyskusji jeneralnej.

Następnie w zarządzonem przez marszałka krajowego głosowaniu przyjęła Izba wszystkie wnioski komisji szkolnej bez zmiany.

Wnioski pos. Oleśnickiego odesłano do komisji szkolnej.

Na tem o godzinie 3 min. 30 po południu zamknął marszałek krajowy posiedzenie, zaznaczając następne na sobotę o godzinie 12 w południe.

TELEGRAMY.

Mianowania.

Wiedeń 9 października. (Tel. wł.) „Wiener Ztg.“ ogłasza nominację dra Piotra Chmielowskiego na zwyczajnego profesora literatury polskiej na uniwersytecie lwowskim.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń 8 października. Były węg. prezydent ministrów Koloman Szell wyjechał do Budapesztu.

Wiedeń 9 października. (Tel. wł.). „Fremdenblatt“ donosi, że jeżeli węgierskie stronnictwo liberalne nie opracuje szybko stałego programu w sprawach wojskowych, to korona powróci do tak zw. polityki silnej ręki i powierzy ster gabinetu Stefanowi hr. Tiszy.

Budapeszt 9 października. (Tel. wł.) Stronnictwo niezawisłości oświadcza, że jeżeli przesilenie będzie się przeciągało zbyt długo, to zwoła ono ponowne posiedzenie Izby, ażeby zaprotestować przeciwko takiemu zwlekaniu z ustanowieniem stałego rządu.

Demonstracje w Szegedynie.

Budapeszt 9-go października. (Tel. wł.) Hr. Apponyi oświadczył wobec licznego grona słuchaczy, że postąpienie władz wojskowych w Szegedynie jest nadużyciem praw obywatelskich poświadczonych konstytucją.

Spokój na Bałkanie.

Konstantynopol 9 października. Według poufnych wiadomości z Sofji, centralne kierownictwo komitetów przygotowuje manifest z oświadczeniem, że komitety w oczekiwaniu, iż Porta zaprzestanie prześladować Bułgarów macedońskich i przeszkodzi dalszym wykroczeniom przeciw nim, postanowiły powstrzymać ruchy oddziałów i zamachy dynamitowe aż do wiosny i wyczekiwać, czy środki reformowe zostaną przeprowadzone.

Rosja i Macedonja.

Petersburg 8 października. Jak wiadomo prezes „Słowiańskiego Towarzystwa“ wskazał na ostatniem posiedzeniu na chłodne zachowanie się rządu rosyjskiego wobec wypadków w Macedonji.

„Birż. Wiedomosti“ nawiązując do tego wskazują na sympatje jakie okazywano Burom w czasie wojny południowo afrykańskiej przez Rosję i na subwencję 100.000 r. s. udzieloną „Towarzystwu Czerwonego Krzyża“, by interwenjowało w wojnie południowo-afrykańskiej. Co dotyczy kwestji macedońskiej, to statuta Towarzystwa zabraniają podobnej interwencji. O ile chodzi o sympatje narodu rosyjskiego, to te od r. 1870 znacznie osłabły. Już sam rząd Stambułowa wystarczał do zmniejszenia sympatji dla narodów bałkańskich, które okazują się niewdzięcznemi dla swoich oswobodzicieli.

Strejki.

Lille 8 października. Strejkujący dopuścili się wczoraj kilku rabunków w piekarniach i składach rzeźniczych.

Rosja i Japonja.

Londyn 8 października. „Daily Mail“ donosi z Kobe: Baron Rosen powrócił z Port Arthur, gdzie odbywał konferencję z namiestnikiem Azji wschodniej, admirałem Aleksiejewem i wręczył rządowi japońskiemu notę, w której wywodzi, że opróżnienie Mandżurji przez Rosję, jest sprawą obchodzącą wyłącznie Rosję i Chiny, że Japonja nie ma prawa do niej się mięszać. W nocie tej czyni br. Rosen propozycję podziału Korei w ten sposób, iż Japonja weźmie północną połowę, zaś Rosja północną. Powyższa nota była dnia 5 b. m. przedmiotem narad gabinetu japońskiego, w których brał także udział dowódca armji japońskiej Yamagatta. Rząd japoński odrzucił tę propozycję i zawiadomił o tem wczoraj bar. Rosen.

Dzienniki żądają energicznego postąpienia rządu. „Daily Mail“ sądzi, że przesilenie musi w tej chwili nastąpić.

Polityka Chamberlaina.

Greenock (Szkocja) 8 października. Chamberlain wygłosił wczoraj mowę o polityce taryfowej Anglji. Wskazał on na groźną konkurencję amerykańską, z powodu której coraz bardziej rośnie stagnacja w handlu i przemyśle Anglji. Ze strony zagranicy nie mamy się czego obawiać, Anglja jest bowiem najlepszym targiem zbytu dla zagranicy. — Wyłuszczył on następnie swoje plany taryfowe i wzywał do poparcia ich, gdyż leżą one w interesie wielkości Anglji.

Nie było rozruchów.

Mohylów (nad Dnieprem) 8-go października. Doniesienia dzienników zagranicznych o rzekomych rozruchach jakie się w ubiegłym tygodniu miały wydarzyć są nieprawdziwe.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 8 go października. (Giełda pop.). Godzina 3·— Marki 117·32 Renta majowa 100·—, Węg. renta koronowa 97·85, Akcje austr. zakładu kredyt. 652·—, Akcje węg. 719·—, Akcje Anglobanku 271·—, Akcje Uniobanku 519·— Akcje Länderbanku 414·50, Akcje kolei państ. 651 — Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 351·—, Akcje tytoniow. 355·—, Akcje Alpiny 274·50 Losy tureckie 122·75, Ruble 253·—.

Cukier (spok.) 16·60, spirytus (niezm.) 41·80, nafta niezmieniona.

Berlin 8-go października. (Giełda wiecz.). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1. października 1903.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodn.; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Krakowa wprost do Zakopanego.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.36 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Zagórza i do N. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.18 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Pł., Skawinę, Suchę; połącz.: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połącz.: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połącz.: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, do Orłowa Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kier. ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruski i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Krakowa wprost do Zakopanego.

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.17 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż, Budapesztu, Koszyc, Orłowa i Nowego Sącza.

5.43 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.50 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach z Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.52 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.59 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.24 przed poł. pociąg miesz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.15 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.24 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połącz.: w N. Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

6.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa;
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połącz.: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Rusk., Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż, od N. Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. os. Nr. 6216 do Krakowa **z Kocmyrzowa.**

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc. Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

Poleca wszelkie wyroby
w zakres stolarstwa oraz tapicerstwa meblowego i dekoracyjnego wchodzące.
Utrzymuje skład pościeli, dywanów, portyer, firanek i wszelkich przedmiotów do dekoracyjnego urządzenia mieszkania potrzebnych.

Komisowy Skład mebli Towarzystwa Stolarzy w Kalwaryi
oraz Skład wyrobów tapicerskich
ALFONSA WAWRZECKIEGO
w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 7, (róg Szewskiej). 2561

CENY konkurencyjne.
Warunki kupna przystępne.

Najmniejsza
książeczka do nabożeństwa
pod tytułem:
Książeczka miniaturowa
ułożona
przez O. S. B., Tow. Jez.
wyszła świeżo w nowem, poprawnem wydaniu
nakładem Księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
Kraków, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski).
Prześliczne wydanie, z obrazkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej, wzorowy skład, wykwintne oprawy.
Ceny: 1·50 kor., 2½ k., 3 k., 4 k., 5½ k., 7½ k. i 11½ k. — Na porto należy dołączyć 40 halerzy. 2282
Tamże do nabycia Najtańszy i najnowszy
Przewodnik po Krakowie
Cena 20 hal.

Nowo otworzona pracownia sukien i okryć
Elżbiety Banachowskiej
z Warszawy,
wykonuje szybko i elegancko powierzone roboty po cenach przystępnych Czysta 21. Tamże potrzebna uczenica. 2665 1 3

Główna wygrana
50.000 koron!!
Loterya kolejowa
„FLUGRAD"
Główna wygrana 50 000 kor.

1	wygrana	po	5000	koron
1	„	„	1000	„
6	wygranych	„	500	„
20	„	„	150	„
70	„	„	100	„
100	„	„	30	„
800	„	„	10	„
9000	„	„	5	„
9999	wygranych		125.000	koron.

Wszystkie wygrane wypłaca się za potrąceniem 10% w gotówce.
Cena losu 1 Korona,
6 losów 5 kor. 50 hal.,
11 losów tylko 10 kor.
Losy mają tekst **polski.** Dwa dni po ciągnieciu otrzymuje kupujący wykaz ciągnienia pocztą **bezpłatnie.** 2601
Ciągnienie nieodwołalnie 5 grudnia 1903.
Losy są do nabycia: W kantorach wymiany, biurach loteryjnych, trafikach i t. d. lub
Kantor wymiany Br. Eibenschütz
Kraków, Rynek główny 5.

Za wynagrodzeniem bezprzykładnie wysokiem i pod warunkami najdogodniejszymi poszukuję 2667
Zdolnych zastępców
do sprzedawania wydawnictw polskich, nowych, bardzo pokupnych; bez konkurencyi. Spłata ratami, wzór bezpłatnie. **O. THOMA. Stuttgart,** Reineburgstr. 61 (Wirtembergia).

W ciężkiem położeniu materyalnem
Uczeń V klasy gimn.
nie mający żadnych funduszów do dalszego kształcenia **poszukuje lekcyi** lub prosi o jakiekolwiek wsparcie ze strony Szanownych rodziców swoich p. p. Kolegów na ręce Administracyi „Głosu Narodu" dla „**Ł. W.** biedny uczeń". 2662 1 0

Skład piwa żywieckiego
poszukuje 2650 2 2
dużej piwnicy
do składania lodu.

Zakład Św. Józefa dla osieroconych chłopców
w Krakowie, ul. Karmelicka l. 66. 2591 3 0
poleca na obecną porę: Szczepy owocowe pięcio i sześcioletnie, jabłka, grusze, śliwki, wiśnie i orzechy włoskie sztuka 1 K. — 100 szt. 95 K.; śliwki węgierki bośniackie silne i rosłe szt. 1 K. 50 h.; krzewy owocowe: agrest i porzeczki wysokopienne po 1 K. 50 h, krzaczaste po 40 h. za szt.; maliny 6 K. za 100 szt. Cebulki i kłęcze kwiatowe: hiacynty po 20, 25, 30 i 40 h.; tulipany, narcyze po 6, 10 i 12 h.; krokusy po 3 h. za szt. — 100.000 szt. konwalii do pędzenia, 100 szt. 3 K., 1.000 szt. 25 K., do sadzenia w gruncie 1.000 szt. 5 K.
Z roślin doniczkowych polecamy szczególnie: cztery pary wawrzynów (laurus nobilis) mające 2 m. 50 ctm. wysokości, a 1 m. 50 ctm. średnicy (kolosy) para 100 K. Wszelkie inne rośliny po nader umiarkowanej cenie. Cennik na żądanie opłatnie przesyłamy. Zakład także poleca 4 parcele pod budowę od ul. Bogatej i Karmelickiej. — Bliższa wiadomość u dyrekcyi tegoż Zakładu.

Największa Fabryka tego rodzaju w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku.



Osobliwość: Farbiarnia materyj jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.

Fabryka: Berno, Zeile 38.
Własne filie: w Krakowie tylko ul. św. Krzyża L. 7, we Lwowie tylko ul. Sykstuska L. 26.
Zamówienia z prowincji wykonywa się skrupulatnie. 2530
—Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.—

M. Jakubowski w Krakowie
poleca **Magazyny własne, bogato zaopatrzone**
w Krakowie, Sukiennice 26 i 27, we Lwowie, pl. Maryacki 10.
Sprzedaje po cenach najniższych: **Wyroby z nowego srebra, srebrzone,** czyli z tak zwanego **chińskiego srebra, z bronzu i ze srebra prawdziwego** 13 próby, **ze złota** dla użytku kościelnego i domowego.
NACZYNIA i ZASTAWY STOŁOWE.
Osoby żądające ulg w wypłatach zechcą zgłaszać się do kantoru przy ulicy Kanoniczej Nr. 16 w Krakowie. 2318 4 6

Rozsyłam wina
„TOKAJ HEGYALJAJSKI"
z własnych winnic w **S. a. Ujhely**
po niżej podanych cenach w drodze transportu kolejowego i pocztowego.
WINA DESEROWE.
½ litry 3 puttowego Asszu (maślacz) . . **3 kor. 60 h.**
½ „ 4 „ „ „ . . **4 „ 80 „**
1 „ Szamorodnego po **2, 3 i 4 kor.**
W razie odbioru win deserowych nad 50 liter daję 25% opustu.
Wina do Mszy świętej. Przy odbiorze nad 50 liter, do nabycia 1 litr po **44, 52, 56 i 76 hal.**
WINA CZERWONE 1 litr 1 k. 50 hal., 2 k. i 2 k. 50 h.
Korespondencja w języku polskim i niemieckim.
2550 3 10 **Szöllösy Arthur**
adwokat, właściciel winnic **S. a. Ujhely, Węgry.**

Fabryka Towarów Glinianych
JANA Księcia LIECHTENSTEIN
w Unterthemenau koło Lundenburga
poleca: **Płyty mozaikowe** i piękne **kieneklery** w uznanym znakomitym gatunku, 10 milionów rocznej produkcyi; **rury kamionkowe,** cegłę klinkerową, **rurki drenowe, dachówkę falcowana,** glazur. i matowe **płyty ścienne, cegłę** fasadową i **dachówkę** zwykłą.
Illustr. cenniki gratis i franco --Liczba robotników 700.
415 17 24

Jedyny — dozwolony — odpowiadający swojemu zadaniu i unikający wszelkiej blagi 2646
KURS PRYWATNY
rachunkowości państwowej i buchalteryi,
mieszczący się poprzednio przy ulicy Basztowej L. 18, przeniosłem i prowadzę nadal
przy ulicy Kopernika Nr. 8.
Rzetelna praca i mały koszt, zapewniają każdemu korzystny rezultat, zatem P. T. mający zamiar poświęcić się zawodowi rachunkowemu, względnie przez złożenie egzaminu wykształcić się obszerniej w tym zawodzie, powinni zasięgnąć przedtem informacyi, której najchętniej tak ustnie jak i pisemnie udzielam.
W. GRZYBEK
c. k. urzędnik rachunkowy.

Uczenica kursu artystycznego im Baranieckiego i fachowej szkoły przemysłu art. w Wiedniu, udziela lekcyi
Rysunku, Malarstwa
z zakresu sztuki stosowanej, **głębokiego wypalania i haftu.**
Wiadomość: ulica Łobzowska L. 29, I piętro. 2457 7 7

Mieszkanie do wynajęcia
zaraz 2650 3 3
w domu Arcybractwa Miłosierdzia przy ul. Sławkowskiej Nr. 1 (róg linii A-B) II piętro, 6 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia, 2 piwnice i strych wspólny. Reflektanci oferty swoje złożą w najkrótszym czasie u Sekretarza Arcybractwa Miłosierdzia przy ul. Siennej L 5 I piętro, w godzinach przedpołudniowych albo między 3 a 4-ą popoł

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
wynalazku JULIANA JÓZEFOWICZA perfumera.
Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor czarny, brunatny, szary i blond.
We Lwowie u p. A. Beacocka ulica Hetmańska L. 4, u Ig. Jahla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp.; w *Krakowie* u Reima i Spółki, Rynek gł. linia A—B, J. Hanaka i Spółki droguerja ulica Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna 12 i R. Wiskidy, plac Marjacki. Cena flakonu **kor. 3,** flakoniki próbne **1 kor. 20 gr.** — Przesyłka i główny skład: w w **Warszawie, ul. Nowa Senatorska 2.** 2429 6 0

OGŁOSZENIE.
Przy ulicy Szewskiej Nr. 27, są do sprzedania z wolnej ręki: **Werenda wielka** murowana oszklona, pokryta cynkiem, **cztery bilardy** w dobrym stanie, z wszystkiemi przyborami oraz całe urządzenie **kawiarniane** i **cukiernicze.**
Stoły z płytami marmurowemi, stoły żelazne i drewniane, kanapy i krzesła pluszowe, oraz kanapy i krzesła drewniane, lustra, zegary i t. p.
Są do wynajęcia **dwa sklepy** a mianowicie jeden sklep duży z dwoma oknami wystawowemi, — z oszklonemi szafami i ladą lub bez tychże, nyża a w potrzebie przyległe parterowe pomieszkanie, drugi sklep mały bez ubikacyi.
Interesowani porozumieć się mogą z właścicielką przy ulicy Szewskiej L 27 II piętro; od 2 października włącznie w godzinach od 10—12 przedpoł. i od godz. 2—4 popołudniu. 2537 5 5

Kuchnia pokojowa amerykańska
bardzo praktyczna, emaliowana, tanio do sprzedania. Wiadomość u portiera w Hotelu Polskim ul. Floryańska. 2548 3 3

Młode Pudelki
czarne bardzo ładne, rasy angielskiej są do sprzedania. Wiadomość: Ledzwan, fryzyer, Kraków, ul. Szpitalna L. 19. 2672 1 2

Koncypienta adwokackiego
uzdolnionego do substytucyi przy sądzie powiatowym **poszukuje**
Dr. Buś, adwokat
w Niepołomicach. 2668

W sali restauracyjnej
Browaru Johna
w każdy czwartek
UCZTA KISZKOWA.
2663 **W. L. Facek.**

Marka ochronna: **kotwica.**
Liniment. Caps. Comp.
z Richtera apteki w Pradze,
uznane powszechnie jako **najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie,** jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.
Przy kupnie tego wszędzie **ulubionego środka** domowego **należy** przyjmować tylko **oryginalne** butelki w pudełkach z **naszą** marką ochronną **„kotwicą"** z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się **otrzymało** preparat prawdziwy.
Apteka Richtera pod „złotym lwem" w Pradze,
I. ulica Elżbiety 5.
2585 1 20

MĘŻCZYZNA
z kaucyą 1.000 koron,
katolik, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, poszukuje zaraz lub od 1 grudnia lub stycznia 1904 posady portyera, magazyniera, dozorcy lub woźnego przy większej instytucyi. Obejmie sprzedaż tytoni i cygar przy większej trafice, sklep filijny ze sprzedażą mniejszej ilości towarów itp. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod „OBOWIĄZEK" do Adm. „Głosu Narodu". 2670 1 3

Fisharmonia
w bardzo dobrym stanie o 5-ciu regestrach **do sprzedania.** Bliższych wiadomości udzieli z grzeczności WP. Zakrzeski zegarmistrz ul. Karmelicka L. 14 w Krakowie. 2546 4 6

Ważne dla zdrowia.
Kto ceni swe zdrowie i swych dzieci, powinien używać tylko
kawę krakowską
„Serenitas".
Kawa „Serenitas" jest wyrabiana tylko z najlepszego słodu i żołędzi, posiada wiele części pożywnych, oraz odznacza się bardzo przyjemnym smakiem, który nie ustępuje zwykłej kawie, a przewyższa wszelkie podobne wyroby zagraniczne.
Fabryka posiada wiele pisemnych uznań i podziękowań za swój produkt.
Nabywać można tak w Krakowie jak i na prowincyi w handlach korzenny[illegible]
Polecam mój czysto krajowy produ[illegible] łaskawej pamięci. 2570
Teofil Sypniewski
Kraków, ulica Szewska 22.

KUCHTA
lat 18, zdrów i silny, kawaler z [illegible]letnią praktyką przy dużych kuchniach i w restauracyi, poszukuje posady zaraz do dalszej praktyki. Adres: Stanisław Drozd, Tyczyn. 2634 3 3

BROWAR W WOYNICZU
poczta w miejscu, poszukuje panny
buchalterki 2636
Zgłoszenia (odpis metryki, świadectw oraz fotografię należy przesłać wprost do Zarządu Browaru w Woyniczu, celem porozumienia się co do warunków.